

Dlaczego ludzie w służbie wypadają z łaski? – części 1-3

Z perspektywy 3000 lat łatwo nam ocenić króla Dawida, który miał romans z Batszebą - żoną Uriasza, który zrobił jej dziecko i próbował to zatuszować, i powiedzieć: „Powinien się wstydzić! Jednak Bóg był dla niego łaskawy”.

Jednak, gdy w naszych czasach na jaw wychodzi romans jakiegoś przywódcy, to dotyka nas to prawie bezpośrednio. Nie ma potrzeby, abyśmy wymieniali tu nazwiska pastorów i duchownych, którzy upadli, bo wszyscy słyszeliśmy lub widzieliśmy wiele podobnych rzeczy. Skandale przetoczyły się przez Australię, Nigerię, Południową Afrykę, Dallas, Karolinę Północną, Kalifornię, Nowy Jork i wiele innych miejsc. W ostatnich tygodniach i miesiącach wszyscy jesteśmy świadkami upadków wielu ludzi w służbie. To już wygląda prawie jak epidemia – tak wiele upadków ujawniono pośród tych ludzi.

Zarówno Dawid, jak upadli liderzy, mają dwie rzeczy wspólne: długo skrywaną żądzę w sercu, a następnie uczynki pod jej wpływem. Ludzie z żądzą w sercu, z którą nic nie robią, w pewnym momencie zaczynają pod jej wpływem działać i po jakimś czasie dowiaduje się o tym opinia publiczna. Przynosi to wszystkim ból i pytania, jak możemy dzisiaj zaufać jakimkolwiek liderowi, jak tak obdarowane przez Pana osoby, z takim autorytetem, mogły się dopuścić takich rzeczy?

Od naszych przywódców oczekujemy wyższych standardów, bo tak przecież mówi Pismo Święte. Jednak jeśli skupimy się tylko na grzechu, który został obnażony przed wszystkimi, umknie nam sens tego, dlaczego Bóg ich osądził i pozwolił, aby inni się o tym dowiedzieli.

Bożym celem jest ujawnić żądzę, z którą osoba w służbie nigdy nie chciała rozprawić się w swoim sercu.

Bóg ma nadzieję, że taki człowiek zajmie się grzechem w swoim sercu. Paweł powiedział, że jeśli nie osądzimy samych siebie, zostaniemy osądzeni przez Pana. Jeśli Pan nas karze, to robi to tylko dlatego, abyśmy nie zostali potępieni razem ze światem. Fasada ich życia rozpadła się i możemy mieć nadzieję, że teraz prawdziwa świętość zapanuje w ich sercach. 1 Kor 11: 31-32

Jezus jest mieczem Ducha, który oddziela duszę i ducha oraz ocenia nasze myśli i motywy (Hbr 4: 12-13). W Mt 5: 28 Jezus powiedział, że gdy ktoś spojrzy z pożądaniem na kobietę, która nie jest jego żoną, to już popełnił w swoim sercu cudzołóstwo.

Posługując się stylem nauczania żydowskiego z I wieku powiedział, że lepiej wtedy wylupić oko (żądzę w sercu, która sprawia, że mężczyzna patrzy na inną kobietę) i odciąć rękę (działanie na podstawie tej żądzę). Problemem jest pożądanie i działanie pod jego wpływem. Żądza pojawia się najpierw w wyobraźni człowieka, co potem może prowadzić do czynów. W kontekście Mt 5, cudzołóstwo to pożądliwe fantazjowanie, a wszeteczeństwo to działanie na podstawie tej fantazji.

Jezus był i jest żywo zainteresowany motywami i sekretami ludzkiego serca. W Mk 3: 1-6 Jezus obnażył motywy przywódców, zadając im proste pytanie. Znali na nie odpowiedź, ale jej odmówili. W Mt 9: 9-13 obnażył ich arogancję, ponieważ innych ludzi uważali za grzeszników a własne uczynki usprawiedliwiali. Nie zdenerwował się na Bogatego Młodzieńca, gdy obnażył jego miłość do pieniędzy i statusu społecznego. Jednak w Mt 6 oskarżył przywódców religijnych o hipokryzję, że na zewnątrz mówią jedno, a czynią drugie.

Jezus jest dzisiaj taki sam: Grzech zostaje publicznie ujawniony, gdy człowiek przez długie lata nic nie robi z pożądaniem i fantazjami swego serca. Z powodu tego, że ludzie w służbie przez lata nie rozprawili się z pożądaniem w sercu, co doprowadziło do działania pod jego wpływem, Jezus pozwolił, aby ich pożądliwości i grzech stały się publicznie jawne. Osądził ich, by mogli nawrócić się i w końcu rozprawić się z pożądaniem, które nosili w sercu.

Struktura piramidy jest podatna na upadki moralne ludzi na wysokim szczeblu.

Jeśli czytałeś moją książkę „Powrót Pierwszego Kościoła”, to pamiętasz, że przyrównałem strukturę tradycyjnego kościoła ostatnich 1700 lat do piramidy. Kiedy Izrael wyszedł z Egiptu (Wj 18), teść Mojżesza - Jetro, pomógł mu ustanowić federalny rząd Izraela.

Aaron – Arcykapłan, zajął się ustanowieniem „rządu religijnego” w świątyni, ale Mojżesz potrzebował też rządu federalnego, aby w tym nowo utworzonym narodzie miał kto zajmować się codziennymi sprawami. Jetro doradził mu, aby stanął na szczycie tego, co wyglądało jak piramida władzy, z 'kapitanami' nad tysiącami, którzy odpowiedzialiby bezpośrednio przed nim. Pod nimi byli kapitanowie nad setkami, a pod nimi ludzie, którzy nadzorowali dziesiątki innych.

Mojżesz zajmował się tylko najtrudniejszymi sprawami, ponieważ pomniejsze rzeczy były wcześniej filtrowane przez ludzi odpowiedzialnych za dziesiątki, setki, a potem tysiące. Tak wygląda struktura każdego dzisiejszego rządu i ze swej natury jest to rzecz polityczna.

Przez pierwsze 300 lat kościół spotykał się w domach...

...gdzie rodzina była fundamentem Bożych rządów. Zapewnia to ochronę przed takimi grzechami, ponieważ ludzie spotykają się w małych, rodzinnych grupach i wszyscy wiedzą, co się u kogo dzieje. Jeśli coś dzieje się złego w jakimś małżeństwie, wszyscy to zauważają. Było i jest to oparte na rodzinie. Liderzy służą - znajdują się na najniższym poziomie, w dolnym punkcie litery V - idą za przykładem Jezusa, oddając swoje życie za innych.

Kiedy Konstantyn zalegalizował chrześcijaństwo i wezwał ludzi do spotykania się w dawnych świątyniach pogańskich, V odwróciło się ponownie do góry nogami, stając się strukturą piramidy, z 'Mojżeszem' siedzącym na szczycie, a kongregacją daleko na jej dole, podtrzymującą i wspierającą 'Mojżesza' na górze.

Z tego powodu tradycyjna forma kościoła jest z natury rzecz polityczna. Taka struktura dobrze służy rządowi federalnemu, jednak w Mk 10: 42-45 Jezus powiedział, że struktura, która powoduje, że przywódca panuje nad innymi ludźmi, jak to jest u niewierzących, nawet nie powinna być pośród nich wspomniana.

Wracając do współczesnej struktury zwanej kościołem, widzimy tu 'Mojżesza', który siedzi na szczycie i przed nikim nie odpowiada. Jest oddzielony od prawdziwego życia przeciętnego członka kościoła, który tam uczęszcza i który łoży swe pieniądze, ponieważ posiada 'kapitanów' nad tysiącami, setkami, pięćdziesiątkami i dziesiątkami, co odizolowało go od zwykłych ludzi. To naraża liderów, którzy mają problemy z pożądaniem, na upadek, ponieważ wiara opuściła rodzinę (kościół spotykający się w domu) i stała się teraz polityczną formą nazywaną 'kościółem'.

Jak działa Boży osąd – jak ukryty, prywatny grzech staje się widoczny dla wszystkich.

Pan może przez lata, w sposób prywatny i w tajemnicy, zajmować się sercem człowieka, w wielu różnych, problematycznych kwestiach. Np. do jednej osoby może mówić o jej nawykowym wydawaniu pieniędzy motywowanym żądzą posiadania rzeczy. Do innej może mówić o jej arogancji motywowanej żądzą życia w stylu ludzi bogatych i sławnych. Do jeszcze innej może mówić o jej obżarstwie, którym zagłusza swe wewnętrzne zranienia. Wielu z nas nosi różne rzeczy w swojej duszy i Pan przez długi czas, nawet przez całe dekady pracuje w naszym wnętrzu. I działania te pozostają rzeczą prywatną pomiędzy Nim a nami.

Jednak to, co widzieliśmy w ostatnich tygodniach i miesiącach, to osoby w służbie i ich grzechy seksualne. Wiemy, jak Pan działa. Wiemy więc, że z pewnością od lat zajmował się nimi w ich wnętrzu. Natan skonfrontował Dawida w kwestii nadużycia władzy. Przypowieść, której użył w 2 Sm 12: 1-9, mówiła o człowieku, który miał wiele owiec, ale zapragnął jeszcze jednej, należącej do sąsiada, więc ją mu ukradł. Gdy pożądanie w sercu Dawida zostało wprawione w czyn, gdy nadużył swej władzy, Bóg osądził go i uczynił to wiadomym dla wszystkich.

To, co trafia na pierwsze strony gazet i szokuje całe kongregacje, to pożądanie w sercu człowieka, które zamienia się w czyn. To nadużycie władzy, które narusza granice moralne, etyczne, a często także prawne. Pastor, który odchodzi wraz z liderką uwielbienia, pastor młodzieżowy, który molestuje młodą osobę, lider, który defrauduje pieniądze, pastor, który fabrykuje cuda. W pewnym momencie żądze, z którymi człowiek nie rozprawił się w swoim sercu rosną do takiego stopnia, że zaczyna on działać na ich podstawie. Dlaczego przywództwo kościelne nie zajmuje się takimi rzeczami? Gdzie jest odpowiedzialność? W jaki sposób ludzie ci zdobyli takie stanowiska?

W przyszłym tygodniu powiem, jak współczesny kościół radzi sobie z grzechem własnego lidera oraz jakie priorytety Pana powinny być w naszych sercach. Do tego czasu – wiele błogosławieństw.

+++

Ostatnim razem podzieliłem się własnymi przemyśleniami na temat tego, jak struktura piramidy kościelnej zazwyczaj izoluje lidera na jej szczycie, a gdy w jego sercu pojawią się jakieś żądze, arogancja wynikająca z zajmowanej pozycji może pozwolić mu na ich realizację, co prowadzi do jego upadku i wyrządza krzywdę innym ludziom.

Dzisiaj powiem o Bożych priorytetach, które oparte są na rodzinie, ponieważ to On ją stworzył, oraz jak współczesne kościoły zazwyczaj radzą sobie z problemami.

Boże zasady: Jerozolima, Judea, Samaria, krańce ziemi.

Sposób, w jaki Pan działa w naszych sercach, podobny jest do tego, jak mówił w Dz 1:8 o tym, jak będzie szerzyła się ewangelia: najpierw Jerozolima, potem Judea na zewnątrz (rolniczą krainą leżącą poza murami miasta), a potem dalej - do Samarii, a potem jeszcze dalej - „aż po krańce ziemi”.

Jesteśmy Jerozolimą wliczając w to naszego małżonka i rodzinę. Jednak jesteśmy też „Jerozolimą” indywidualnie. Judea to krewni, którzy żyją poza naszymi murami, to rodzina kościelna, to ludzie wierzący czy też związani więzami krwi, ale nie mieszkający w naszej „Jerozolimie”, tylko poza naszymi „murami”.

Samarytanie w I wieku byli dalekimi krewnymi Żydów, więc w tej ilustracji reprezentują chrześcijan, których poznaliśmy, lecz nie są nam tak bliscy, ludzi z kościoła, których bliżej nie znamy, naszych sąsiadów, kasjerkę w osiedlowym sklepie, współpracowników, itd. „Krańce ziemi” to ludzie nam obcy, niezależnie od tego, czy są chrześcijanami, czy też nie.

Dla przykładu...

...załóżmy, że jakiś usługujący wdał się w romans z kobietą. Zaczęło się to od pożądania, wyobraźni w jego sercu, w jego „Jerozolimie”. Po tym ulega swej żądzy i wdaje się w romans. Naruszył w ten sposób własną oraz swej żony Jerozolimę - pozwolił innej kobiecie wejść do ich miasta, otworzył dla niej bramę, która nigdy nie była dla niej przeznaczona. Naruszył własne granice z inną kobietą.

Żona dowiaduje się o tym, lecz on piastuje stanowisko w kościele. Co dalej? Kolejnym zewnętrznym kręgiem, gdzie Pan dopuszcza, aby żądze i grzech zostały ujawnione, jest „Judea” – to główny pastor, czy też rada kościelna. Jak Judea otacza Jerozolimę, tak oni otaczają usługującego i jego żonę.

Na tym etapie wiele kościołów skoryguje takiego człowieka.

Zazwyczaj wymagają wtedy duchowego prowadzenia lub doradztwa dla niego i jego żony, warunkowo przywracając go do służby i nie ujawniając wszystkiego publicznie. To, że jego żona oraz rada kościoła dowiedzieli się o tym, miało na celu umożliwić zajęcie się kwestią pożądania w jego sercu. W jaki sposób rada kościoła może pomóc takiemu człowiekowi z tym się uporać? Jak mogą dotrzeć do „tej drugiej kobiety”, która została wykorzystana? Bo przecież ona również uległa swym własnym żądzom, co skłoniło ją do romansu, doprowadziło do niewłaściwego zachowania.

Nikt oprócz Pana nie zna ludzkiego serca, jednak można wprowadzić różne środki ostrożności: duchowe poradnictwo, możliwość uruchomienia oprogramowania, dzięki któremu żona upadłego lidera, czy też osoba, przed którą odpowiada będą wiedzieli o każdej stronie internetowej odwiedzonej na jego telefonie czy komputerze. Potrzeba na to planu, jednak na tym etapie większość przywódców kościoła decyduje się zachować całą sprawę wiadomą tylko dla najbliższego kręgu. Zazwyczaj nie informują o tym całego kościoła, ponieważ zarówno winni, jak i ich rodziny potrzebują czasu, aby się z tym uporać oraz otrzymać pomoc w rozprawieniu się z żądzą, od której to wszystko się zaczęło.

Problem jednak polega na tym, że jeśli wszystkie te działania utrzymywane są w prywatności, a potem, po czasie, wszystko to wyjdzie na jaw i cały kościół dowie się o romansie, może wyglądać to na tuszowanie sprawy. Członek kościoła może pomyśleć, że sprawa była przez przywództwo ukrywana, podczas gdy w rzeczywistości liderzy starali się jedynie chronić żonę, dzieci, tę drugą kobietę i pomóc upadłemu liderowi uporać się z jego żądzami.

To niekoniecznie musi być „tuszowanie” - to pomoc, poprzez różne kroki dyscyplinujące i odpowiedzialność, udzielona osobie w poradeniu sobie z jej upadkiem, przy jednoczesnym zachowaniu jej małżeństwa i służby.

Skąd możemy wiedzieć, czy lider tylko nie „zawarł rozejmu” ze swoją żądzą, zamiast walczyć z nią do całkowitego zwycięstwa?

To bardzo dobre pytanie. Skąd mamy wiedzieć, czy pastor nie ukrył tylko swych żądz, zamiast wyplenić je całkowicie ze swego życia? Paweł powiedział, aby uciekać przed młodzieńczymi pożądaniami, a zabiegać o sprawiedliwość (2 Tm 2:22). To nie tylko ucieczka przed młodzieńczymi pożądaniami, lecz: „uciekaj zaś przed młodzieńczymi pożądaniami, a zabiegaj o sprawiedliwość, wiarę, miłość, pokój - wraz z tymi, którzy wzywają Pana czystym sercem”.

Paweł powiedział także, aby ujawniać grzechy lidera, „aby inni też się bali”. O co tu chodzi?

Kolejnym razem zaczniemy od poruszenia kwestii „rozejmu lub zwycięstwa” i dlaczego mamy się bać, jeśli ich grzech zostanie ujawniony? Dzisiaj mówiłem o powszechnym problemie z pożądaniami i o wynikających z tego grzechach wśród usługujących oraz o sposobach używanych przez kościoły, aby sobie z nimi radzić. Celem tego nauczania jest pokazanie prawdziwych Bożych motywów oraz pomoc zranionym, a także wskazanie, co powinniśmy myśleć, gdy upadają ci, których kochamy lub szanujemy.

+++

Do tej pory pokazałem Bożą motywację, gdy upada lider, dlaczego ujawnia wtedy jego pożądlivość, która przejawiała się w jego postępowaniu. Omówiłem również reakcję kościoła - w jaki sposób i dlaczego sprawy rozwiązywane są tak, jak są.

Paweł, w prywatnym liście do Tymoteusza, który nadzorował dziesiątki kościołów domowych w Efezie, napisał: „Przeciwko starszemu skargi nie przyjmuj, chyba że jest ona oparta na zeznaniu dwu lub trzech świadków. Tych, którzy grzeszą, strofuj wobec wszystkich, aby też inni się bali”. 1Tm 5:19-20

Mowa tu o bojaźni Bożej, o obawie o własne życie duchowe, aby trzymać się z dala od podobnego grzechu. W Biblii Tysiąclecia jest tu użyte słowo „upomnienie”.

Taka powinna być nasza pierwsza reakcja.

Kiedy grzech brata lub siostry staje się publicznie znany, nie powinniśmy reagować rozbawieniem. Nie powinniśmy być zdezorientowani. Powinniśmy wtedy przyjrzeć się własnemu życiu i upewnić się, że nie potępiamy upadłych liderów, gdy w tym samym czasie mamy własne ukryte grzechy.

„Lekkomyślność” wobec Bożych spraw.

„Oto powstanę przeciwko tym, co prorokują kłamliwe sny mówi WIEKUISTY, opowiadają je oraz zwodzą Mój lud swymi kłamstwami i swoją lekkomyślnością”. (Jr 23:32 NBG).

Słowo „lekkomyślność” jest również tłumaczone jako „nierozważność” lub „nonszalancja”. Ojciec mówi, że jest przeciwko tym, którzy traktują Go i Jego sprawy z nonszalancją. „Zwodzenie” polega na tym, że przekazują tę lekkomyślność, to beztroskie podejście do Boga, innym ludziom.

Lekkomyślność tę widzimy u wielu liderów współczesnych kościołów, którzy traktują Boże sprawy z beztroską i bez refleksji wypowiadają się w Jego imieniu. Czerpią do samego końca z Jego łaski, gdy w tym samym czasie zupełnie ignorują Jego świętość. Takie podejście wynika z braku objawienia. Ludzie pytają: „Gdzie jest bojaźń Boża?”, a odpowiedź brzmi: bojaźń Boża wymaga Jego objawienia. Aby Go znać i mieć bojaźń, trzeba z szacunkiem odnosić się do Niego i Jego dróg.

Powiedzenie komuś „Bóg mi to pokazał” lub „Bóg mi powiedział”, to naprawdę bardzo poważna rzecz. Ten brak bojaźni Bożej u liderów sprawia, że długo skrywana pożądlivość w ich sercach, w końcu wychodzi w postaci poważnego grzechu. Kiedy kapłan Korach wzniecił bunt przeciwko Mojżeszowi i Aaronowi, Mojżesz na to odpowiedział:

„Czy wam było za mało, iż Bóg Izraela wyróżnił was w zborze izraelskim, aby was zbliżyć do siebie, byście mogli sprawować służbę w przybytku Pańskim...”? (Lb 16:9)

Korach i jego zwolennicy kierował się własnym ego i arogancją wynikającą z pozycji kapłana, co spowodowało, że lekko traktował własne powołanie i Boże sprawy. Podobną lekkomyślność widzimy u chrześcijan, którzy używają Bożego imienia nadaremno wykrzykując: „o mój Boże!” lub „o Jezu! Widzimy to, gdy nazywają Ojca „tatusiem”, nie rozumiejąc znaczenia słowa „Abba”. Widzimy to w ekstrawaganckim stylu życia niektórych pastorów. Brak bojaźni Bożej, w połączeniu z ego, prowadzi lidera do samooszukiwania się, że może mieć romans z inną kobietą bez ponoszenia konsekwencji.

Rozejm a zwycięstwo

Wielu chrześcijan zawiera z grzechem rozejm, zamiast dążyć do całkowitego nad nim zwycięstwa. Pożądlivości cielesne będą zawsze obecne, jednak kluczowe jest kontrolowanie ich oraz myśli, które im towarzyszą. W Hbr 11:26 jest napisane, że Mojżesz opuścił Egipt, ponieważ uznał „hańbę Chrystusową za większe bogactwo niż skarby Egiptu; skierował bowiem oczy na (ostateczną) zapłatę”. Mojżesz miał objawienie Boga i poważnie traktował niebo.

„Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca”. (1 J 2:15)

Być może w naszym języku brzmi to surowo, lecz greka wyjaśnia znaczenie tego fragmentu. Słowo „świat” użyte tu trzykrotnie to „kosmos”, co oznacza „system świata” lub, jak byśmy to dziś powiedzieli, „kulturę świata”. Słowo „miłować” to „agape”, czyli bezwarunkowa miłość Ojca. Oznacza to, że nie można jednocześnie kochać systemu świata i światowych rzeczy oraz bezwarunkowo kochać Ojca i Jego sprawy.

Jezus to samo powiedział w Mt 6:21: „Albowiem gdzie jest skarb twój - tam będzie i serce twoje”, a w wersecie 24: „Nikt nie może dwom panom służyć, gdyż albo jednego nienawidzić będzie, a drugiego miłować, albo jednego trzymać się będzie, a drugim pogardzi”.

W Rz 13:14 Paweł pisze o procesie, w którym pożądanie zamienia się w czyn: „obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie czyńcie starania o ciało, by zaspokajać (jego) pożądlivości”. Greckie słowo „czynić starania” to „pronoian”, które pochodzi od „pro” (przed) i „noia” (myślenie). Dosłownie oznacza to: nie myśl zawczasu, jak zaspokoisz pożądlivości swojego ciała.

Zajmowałem się kiedyś człowiekiem, który miał w zwyczaju upijać się z kolegami w każdy piątkowy wieczór. Już od poniedziałku rozmawiali o planach na kolejną piątkową imprezę. Z góry planowali, jak się upiją.

Pomogłem mu znaleźć alternatywę dla tych imprez. Biblia nie mówi, żeby tylko przestać grzeszyć, ale żeby zastąpić grzeszne działania prawymi. Jan Chrzciciel mówił, aby wydawać owoce godne nawrócenia. Paweł w Ef 4 i innych miejscach napisał, aby odrzucić dawne pożądania i przyoblec się w nowego człowieka. Zamiast zawczasu myśleć, jak zaspokoić pożądlivości ciała, zaczął uczestniczyć w piątkowym studium biblijnym, co całkowicie zmieniło jego życie.

Wielokrotnie dzieliłem się tym, jak na przestrzeni ostatnich dwóch lat Pan mówił mi, że prosi swe dzieci, aby osądziły same siebie.

To dzieje się właśnie teraz. Sprawy Pana są poważne. Wymaga się od nas, abyśmy poważnie traktowali nasze zbawienie. Nadchodzi wielki podział, o czym mówił Pan, i o czym pisałem w swym lipcowym biuletynie. To rozdzielenie między tymi, którzy porządkują własne życie, a tymi, którzy kochają obecny system świata i światowe rzeczy.

Pamiętajmy, że nasz Ojciec, nasz Pan i królestwo, którego jesteśmy obywatelami, ceni kubek wody podany spragnionemu. W wartościach królestwa mieszczą się dzielenie się jedzeniem, odwiedzanie i odziewanie braci i siostr w Panu. Wartości królestwa opierają się na relacjach płynących z łagodnego i pokornego serca, bo taki jest nasz Pan.

Świat kocha blichtr, wygląd, fasadę i zachęca innych, aby w tym uczestniczyli, gdy za tym skrywa się tylko grzech, nędza i złamane serca. Wybór jest oczywisty. Niektórzy pastory są osądzani, ale gdy widzimy to, sami powinniśmy wtedy sprawdzić własne serca. Chodzenie z Bogiem, znajomość z Ojcem i z Panem, nie jest rzeczą małą. Podchodź do Bożych rzeczy w powagą i szacunkiem, na jaki zasługują.

Wiele błogosławieństw

John Fenn